

Zbigniew Wodecki, Paryż - Bar Montparnasse

Wylęgarnia snów
Gdzie nieba dymne szkło
Pełne słodkich win
I gorzkich grzechów lśni
Kilka kropel dość
A już błękitu w ustach smak

Chłodem nęci mnie
Zaułków miękki gąszcz
Więc rozsuwam cień
I wchodzę szybko, by
Nie zobaczył nikt
By za mną nie popłynął czas

Tańczy Montparnasse
Jasne światła barw
Ktoś na schodach gra
Tanich dziewcząt śmiech jak mgła
Dziś na Montparnasse
Kwitnie czarny bez
I daleko jest do świtu
I do świtu jest
Tyle dobrych lat
Marnych kilka chwil

W ramię trąca mnie
Otwartych ulic zgiełk
Więc narzucam płaszcz
Lecz jeszcze siedzę, by
Nie zobaczył nikt
By za mną nie popłynął czas

Wylęgarnia snów
Nad barem ciężkie szkła
Pełne gęstych win
I rzadkich wódek lśnią
Gdy zamykam drzwi
Na wargach tylko kurzu smak

Zasnął Montparnasse
Gasną światła barw
Ktoś na schodach gra
Tanich dziewcząt szept jak mgła
Już na Montparnasse
Przekwitł czarny bez
I daleko jest do świtu
I do świtu jest
Tyle dobrych lat
Marnych kilka chwil